CENA NUMERU 5 ZŁ.



WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 172 (336)
WTOREK
28 czerwca 1949 roku
Wsch. sł. 4.17, zach. 21.01

Wyniki konferencji paryskiej wielkim zwycięstwem międzynarodowym pokojowej polityki Związku Radzieckiego

Biały Dom opublikował oświadczenie Trumana z okazji paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Oświadczenie to stanowi mieszaninę tendencyjnego komentowania wyników, osiągniętych w Paryżu. Podstawowy wniosek, uprocz ywie podkreślany w oświadczeniu Trumana, polega na tym, iż wyniki paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, rzekomo „świadczą o słuszności kursu" realizowanego przez USA w dziedzinie polityki zagranicznej. Wniosek ten jest daleki od prawdy.

Na sesji paryskiej Acheson, Bevin i Schuman uważali za główne swe zadanie narzucenie Związkowi Radzieckiemu kursu antypoczdamskiego. Oto dlaczego domagali się uporczywie, by tzw. konstytucja z Bonn i statut okupacyjny, których celem jest utrwalenie hegomonii anglo-amerykańskiej w Niemczech, rozciągnięte zostały również na strefę wschodnią. Jednakże wszystkie wysiłki mocarstw zachodnich w tym kierunku zakończyły się fiaskiem.

Z komunikatu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych wynika:

1. Podczas czwartej sesji ONZ, która odbędzie się we wrześniu br. rządy ZSRR, USA, Anglii i Francji mają uzgodnić termin oraz inne warunki zwołania następnej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w sprawie Niemiec.

2. Komunikat stwierdza, że w zakres dalszej działalności Rady Ministrów Spraw Zagranicznych powinno wchodzić osiągnięcie porozumienia w sprawie odbudowy jedności gospodarczej i politycznej Niemiec. W ten sposób trzy mocarstwa zachodnie zmuszone zostały chociażby w zamaskowanej formie przyznać, że realizowana przez nie polityka rozbicia Niemiec, podważająca wszystkie główne zasady i samą podstawę decyzji poczdamskiej, poniosła fiasko i podlega rewizji.

Na paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych mocarstwa zachodnie zmuszone zostały do przyjęcia propozycji radzieckich, opartych na decyzjach pocz-

(Dokończenie na str. 2)

Czy Anglia zgodzi się na dewaluację funta szterlinga?

LONDYN (PAP) Niedzielna prasa brytyjska zamieszcza na czołowym miejscu artykuły, poświęcone planowi Marshalla oraz naciskowi Stanów Zjednoczonych w kierunku dewaluacji funta sterlinga.

Prawicowy tygodnik „Observer" donosi, że w kierowniczych kołach amerykańskich coraz bardziej pogłębia się przekonanie, że plan Marshalla nie osiągnął oczekiwanych celów gospodarczych. Fakt ten — pisze dziennik — może wpłynąć na „rewolucyjną zmianę w amerykańskiej polityce wobec Europy Zachodniej".

Konserwatywny „Sunday Times" podaje, że Stany Zjednoczone wywierają ogromny nacisk na Wielką Brytanię, pragnąc zmusić ją do dewaluacji funta. Rząd brytyjski nie rozpatruje jednak tej sprawy. Niemniej w ciągu najbliższych dni należy oczekiwać ważnej deklaracji rządowej w sprawie funta sterlinga.

Tygodnik „Reynold News" apeluje do ministra Crippsa, aby w dalszym ciągu przeciwstawił się naciskowi w sprawie dewaluacji funta Cripps powinien wręczyć oświadczyć Harrimanowi, że Wielka Brytania odrzuca propozycje, które zagrażają jej programowi odbudowy. Jeżeli w ciągu tego tygodnia nie nastąpi porozumienie w sprawie płatności między krajami marshallowskimi — pisze cytowany tygodnik — „rząd brytyjski zmuszony będzie podjąć drastyczne środki dla ochrony swej gospodarki".

BRUKSELA (PAP) W związku z niepowodzeniem brukselskiej sesji organizacji marshallowskiej, poświęconej sprawie płatności wzajemnych między krajami marshallowskimi w kołach dziennikarskich rozeszły się pogłoski o możliwości wycofania się Wielkiej Brytanii z „Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej".

Dziennik „Libre Bolgique" zaopatrzył artykuł na temat konferencji tytułem „Anglia w przeddzień nieoczekiwanego zwrotu".

Wybory w Belgii na 12 list

Wiece Komunistycznej Partii Belgii

BRUKSELA, (PAP). — W niedzielę odbyły się w Belgii wybory do Izby Posłów, Senatu oraz do rad prowincjonalnych. W tegorocznych wyborach wzięły udział po raz pierwszy w historii Belgii — kobiety. Ilość uprawnionych do głosowania wynosiła 5 milionów 600 tysięcy. Izba Posłów będzie liczyła 212 osób. Główna Komisja Wyborcza zatwierdziła 12 list wyborczych.

Program najważniejszych partii jest następujący:

Komunistyczna partia Belgii jest jedyną partią występującą w obronie suwerenności politycznej i gospodarczej Belgii. Domaga się ona wypowiedzenia paktu atlantyckiego i planu Marshalla. Program jej przewiduje przeprowadzenie reform społecznych, demokratyzację sądownictwa i administracji państwowej, podwyżkę płac i ograniczenie zysków kapitalistycznych.

Partia chrześcijańsko - społeczna domaga się powrotu na tron skompromitowanego współpracą z Hitlerem króla Leopolda III. Program tej partii przewiduje ułaskawienie skazanych kolaboracjonistów oraz aprobuje plan Marshalla i pakt atlantycki.

Belgijska partia socjaldemokratyczna wystąpiła z typowym dla prawicowych socjalistów programem, akceptującym plan Marshalla i zależność Belgii od Waszyngtonu.

Belgijska partia liberalna jest partią prawicową, reprezentującą wielkich przemysłowców, bankierów i kupców.

BRUKSELA, (PAP). — Przedwczoraj odbył się olbrzymi wiec wyborczy komunistycznej partii Belgii. Generalny sekretarz partii wygłosił przemówienie, w którym przedstawił fakty świadczące o zgubnej dla Belgii roli rządu koalicji chrześcijańskich demokratów i socjaldemokratów.

Dziennik „Drapeau Rouge" donosi, że w wielu miejscowościach Belgii, odbyły się wiece wyborcze partii komunistycznej, w których uczestniczyły dziesiątki tysięcy robotników.

Zakończenie strajku w Berlinie

BERLIN (PAP) Prowokacyjny strajk kolejowy, zorganizowany przez powołaną do życia przez anglosaskie władze okupacyjne rozłamową organizację zawodową, został zakończony we wtorek. Jak wiadomo, prowokacyjna działalność proamerykańskiej rozłamowej organizacji zawodowej rykoszetem uderzyła w samych organizatorów strajku i okazała się szkodliwa dla zachodnich sektorów Berlina.

Od chałupnictwa do gospodarki planowej

Z rokiem 1950, polska gospodarka narodowa wchodzi w okres planu 6 - letniego.

Jedną z cech tego planu jest zachowanie proporcji między inwestycjami zaprojektowanymi w przemyśle i środkami pieniężnymi, przeznaczonymi na rozwój rolnictwa. W ten sposób wytwarza się harmonijną równowagę między tymi dwoma głównymi elementami gospodarczymi, równowagę, bez której nie może być mowy o normalnym rozwoju ekonomicznym państwa.

Udział rolnictwa w całokształcie gospodarki w okresie planu 6-letniego odnosi się, ogólnie biorąc do trzech niezmiernie ważnych odcinków:

1. zaopatrzenia kraju w żywność;

2. dostarczenia surowców rolniczych dla przemysłu krajowego (np. buraki cukrowe, ziemniaki gorzelniane);

3. dostarczenia płodów rolnych i produktów hodowlanych na eksport.

Rolnictwo polskie po raz pierwszy w historii, staje wobec konkretnych wytycznych planu, obejmującego całość gospodarki narodowej i wobec potrzeby zorganizowania swej pracy zgodnie z tymi wytycznymi. Realizowany obecnie plan trzyletni uwzględniał rolnictwo tylko pośrednio. Wyrazem tego uwzględnienia była: a) polityka cen na produkty rolne, b) kredyty na odbudowę wsi, mechanizację rolnictwa i podniesienie produkcji rolnej, c) oświata rolnicza.

Aby rolnictwo mogło sprostać wymaganiom, stawianym przez plan 6-letni, i spełniło swą rolę ważnego czynnika gospodarczego, musi mieć dostateczną ilość środków produkcji. Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, uwzględniła obszernie ten podstawowy warunek. W rezultacie rolnictwo polskie ma otrzymać w ciągu sześciu lat planu (1950 — 55):

a) około 55 tysięcy traktorów;

b) nawozy sztuczne w ilości 6 razy więcej rocznie niż w okresie przedwojennym (w roku gospodarczym 1937 — 38 rolnictwo nasze zużyło przeszło 125 tysięcy ton nawozów sztucznych);

c) maszyny rolnicze wartości 550 milionów złotych przedwojennych (przed wojną rolnictwo kupowało rocznie maszyn rolniczych zaledwie za sumę 20 milionów złotych);

d) kredyty na zaplanowane roboty melioracyjne i budownitwo.

Dla należytego wyzyskania tych olbrzymich nakładów w produkcji rolnej, plan 6-letni przewiduje zorganizowanie odpowiedniej ilości kadr fachowych. Przygotowanie tych kadr będzie zadaniem średnich szkół rolniczych. Absolwenci tych szkół w liczbie 150 tysięcy obejmą w ciągu 6 lat funkcje traktorzystów, magazynierów, fachowców uprawy roli, fachowców hodowlanych, nadzorców melioracyjnych i inne funkcje, wymagające przygotowania szkolnego.

Wykonanie tych założeń umożliwi rolnictwu polskiemu wyjście z opłotków dotychczasowego chałupnictwa i przestawić się na nowoczesne metody pracy.

(ki).

Podpisanie układu handlowego między Polską i Szwajcarią

W dniu 26 bm. został podpisany w Warszawie w obecności ministra handlu zagranicznego inż. T. Gede i posła nadzwyczajnego, ministra pełnomocnego Konfederacji Szwajcarskiej p. Gastona Jaccard 5-letni układ handlowy oraz płatniczy między Polską i Szwajcarią. Jednocześnie podpisano układ regulujący wszystkie roszczenia szwajcarskie, powstałe z tytułu nacjonalizacji i tytułów pokrewnych oraz wzajemne roszczenia polskie.

Układ obejmuje:

1. Listy towarowe na pierwszy rok umowny, określające wzajemny obrót roczny w wysokości około 40 mil. dolarów.

2. Nowy program zamówień inwestycyjnych w wysokości 12 i pół mil. dolarów.

3. Kredyty na okres 5 — 6 lat na sumę 22 i pół mil. franków szwajcarskich.

4. Gwarancje udzielenia licencji eksportowych na dobra inwestycyjne.

Eksport z Polski obejmuje m. in.: węgiel, artykuły rolniczo-spożywcze, chemikalia i tekstylia; import ze Szwajcarii — dobra inwestycyjne, barwniki, półfabrykaty farmaceutyczne i zegarki.

Układ podpisali ze strony Konfederacji Szwajcarskiej: delegat rządu szwajcarskiego dr Max Troendle, ze strony Polski: podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu — dr Leon Kurowski i Lucjan Horowitz, dyrektor Departamentu Planowania i Koordynacji w Ministerstwie Handlu Zagranicznego.

Działacz Partii Pracy wstępuje do Brytyjskiej Partii Komunistycznej

LONDYN (PAP) Działacz labourzystowski okręgu Lancashire — Sadgley ogłosił deklarację, w której zakomunikował, że opuszcza szeregi Labour Party i przystępuje do brytyjskiej partii komunistycznej. Sadgley podkreśla w swym oświadczeniu, że rząd Labour Party prowadzi politykę antyrobotniczą, a mianowicie zamraża płace, podwyższa ceny artykułów pierwszej potrzeby oraz opłaty czynszowe za mieszkania. Autor zaznacza równocześnie, że na odcinku polityki zagranicznej rząd Labour Party sprzymierzył się z konserwatystami.

Na szerokim świecie

Co oznacza dewaluacja funta szterlinga?

Wisząca nad Anglią groźba dewaluacji funta sterlinga stała się najważniejszym zagadnieniem absorbującym czynniki rządowe, koła finansowe, gospodarcze i zw. zawodowe.

W kwestii tej zabrał ostatnio głos naczelny redaktor „Daily Worker" J. R. Campbell, który na łamach tego pisma analizuje istotne znaczenie dewaluacji. Walka o sterling jest jednocześnie rozgrywką pomiędzy kapitalistami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, którzy wyrywają sobie nawzajem rynki światowe i walczą o zyski.

Jakie będą konsekwencje dla Anglii dewaluacji sterlinga? Po pierwsze, zredukuje to siłę nabywczą płac robotniczych. Po drugie, zwiększy koszt utrzymania na skutek wzrostu cen dolarowych żywności i surowców. Jednocześnie jednak dewaluacja zredukuje ceny niektórych brytyjskich towarów eksportowych, które w ten sposób łatwiej będą wytrzymywać konkurencję na rynkach amerykańskich.

Dlaczego więc w takim wypadku Ameryce zależy tak bardzo na dewaluacji sterlinga? Campbell w następujący sposób tłumaczy to pozornie nielogiczne zjawisko: wydajność robotnika amerykańskiego jest dwa lub trzy razy większa niż robotnika w krajach kapitalistycznych Europy. Ze względu na tę przytłaczającą wyższość techniczną produkcji amerykańskiej, monopolistyczny kapitalizm amerykański mógłby łatwo osiągnąć całkowitą gospodarczą i polityczną supremację nad tymi krajami.

Dla osiągnięcia tego celu konieczne są dwa warunki: utworzenie wolnego kapitalistycznego rynku światowego i utworzenie w Nowym Jorku centrum bankowego na cały świat kapitalistyczny z tym, że dolar stanie się taką samą dominującą walutą światową jaką był w swoim czasie sterling. Plan ten wymaga jednak zniszczenia finansowego centrum strefy sterlingowej w Londynie. Jest to podłoże ataku na kurs sterlinga.

Na przeszkodzie do realizacji planu stoją: 1) częściowe ograniczenie wymiany funta i walut europejskich na dolary, 2) wysoki kurs funta i walut europejskich oraz 3) sieć umów dwustronnych, które wiążą ze sobą kapitalistyczne kraje Europy zachodniej i strefy sterlingowej.

Na wyeliminowaniu tych trzech czynników koncentruje się więc obecnie atak USA. Przewodniczący Banku Narodowego Nowego Jorku Aldrich w przemówieniu wygłoszonym w Londynie nakreślił ogólne wytyczne polityki amerykańskiej po okresie marshallowskim. Główną cechą tej polityki będzie ekspansja kapitału amerykańskiego w Europie Zachodniej oraz koloniach należących do krajów zachodnio - europejskich i Wielkiej Brytanii. Koniecznym warunkiem dla sukcesu tej polityki jest nieograniczona wymienialność na dolary przyszłych zysków jakie kapitał osiągnie we wszystkich tych krajach. Wszelkie ograniczenia wymienialności na dolary stanowią przeszkodę dla Amerykanów.

Sama tylko wymienialność na dolary nie zadawala jednak Wall Street. Trzeba jeszcze ażeby waluty te były wymieniane po kursie korzystnym dla dolara. To powoduje żądanie dewaluacji sterlinga i walut zachodnio-europejskich.

Z kolei walka przeciw umowom dwustronnym ma na celu zmuszenie kapitalistycznych krajów Europy i strefy sterlingowej do importu z USA nawet takich towarów, które możnaby nabyć na warunkach korzystniejszych w innych krajach. Charakterystycznym przykładem walki przeciw umowom dwustronnym jest żądanie Ameryki rewizji brytyjsko-argentyńskiej umowy handlowej.

Reasumując te fakty Campbell, wyciąga następujące konkluzje: Akcja USA pozostaje w jaskrawej sprzeczności z programem eksportowym europejskich krajów kapitalistycznych. Celem dewaluacji jest podminowanie niezależności gospodarczej krajów europejskich i tamowanie rozwoju ruchu robotniczego. Dla tych więc powodów walka przeciw dewaluacji nie stanowi oderwanego problemu ekspertów ekonomicznych. Walka ta jest żywotnym problemem świata pracy Wielkiej Brytanii i krajów zachodnio-europejskich.

Zamiast kwiatów

Klub Poselski Stronnictwa Ludowego z okazji Imienin Marszałka Sejmu RP, Władysława Kowalskiego, przekazuje na Towarzystwo Przyjaciół Dzieci 15.000 zł.

**

W dniu imienin Ob. Marszałka, Koło Stronnictwa Ludowego przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych zamiast kwiatów przeznacza 10.000 zł na zakup sprzętu sportowego dla wsi Ludwinów, pow. Mińsk Mazowiecki.

KULTURA i SZTUKA

Ambasador RP w Londynie Jerzy Michałowski dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Fryderyka Chopina. Tablica wmurowana została w ścianie domu przy Eaton Place 99, w którym 101 lat temu — 28 czerwca 1848 r. Chopin koncertował po raz pierwszy w czasie swego pobytu w Londynie.

Do Warszawy przybył znany muzykolog, pianista i publicysta holenderski dr E. Rebling. Celem wizyty dra Reblinga jest zapoznanie się z polskim życiem kulturalnym, o którym zamierza napisać cykl reportaży do holenderskiego pisma „De Waarheid".

Chłopi polscy zwiedzają obwód przemysłowy Ukrainy

Dnia 23 bm. grupa delegatów chłopów polskich przybyła do potężnego ośrodka przemysłowego Stalino. Przejazd przez gęsto skupione ośrodki przemysłowe Zagłębia Donieckiego, widok wielkich zakładów hutniczych Dnieprodzierżyńska i Dniepropietrowska, wielkich kopalń węgla — wywarły na chłopach ogromne wrażenie, dając pojęcie o niebywałym rozmachu przemysłu w ustroju socjalistycznym.

Na dworcu w Stalino grupę witała delegacja górników i robotników z miasta, a także okolicznych kołchoźników z przewodniczącym obwodowego komitetu partii komunistycznej na czele. Przewodniczący Strubiew opowiedział chłopom polskim o rozwoju Donbasu w okresie pięciolatek stalinowskich, zobrazował ogrom zniszczeń dokonanych przez najeźdźców hitlerowskich, oraz zapoznał chłopów ze wspaniałą odbudową powojenną Zagłębia i historią wsi kołchozowej w Zagłębiu Donieckim.

Po południu delegaci w towarzystwie miejscowych górników zwiedzili miasto, a wieczorem byli obecni na balecie „Łabędzie jezioro".

Grupa chłopów, która przybyła do Kirowogrodu, zwiedziła fabrykę maszyn rolniczych „Czerwona Gwiazda". Serdecznie, po bratersku witali gości polskich robotnicy, inżynierowie i technicy. W biurze konstrukcyjnym chłopi polscy zapoznali się ze wzorami nowych maszyn rolniczych. Żegnając się z zespołem „Czerwonej Gwiazdy", nasi delegaci wyrazili swój głęboki zachwyt dla stalinowskiej polityki rządu radzieckiego, zaopatrującego socjalistyczne rolnictwo we wspaniałą, nowoczesną technikę.

Pierwsza konferencja wojewódzka
Polskiej Zjedn. Partii Robotniczej w Poznaniu

POZNAŃ, (PAP). — W auli Uniwersytetu Poznańskiego rozpoczęły się obrady pierwszej wojewódzkiej konferencji PZPR. Konferencję zagaił I sekretarz KW PZPR ob. Olszewski, witając przedstawicieli władz naczelnych: członka Biura Politycznego KC PZPR — Jakuba Bermana, członka Biura Organizacyjnego KC PZPR — Nowaka, członka KC — Dorotę Kłuszyńską, członka KC — Popiela oraz reprezentantów Komunistycznej Partii Czechosłowacji: członków KC KPCz — Fuksa, Kowalczyka i Peszkego.

Do prezydium konferencji poza przedstawicieli KC PZPR weszli m.in.: przodownicy i racjonalizatorzy pracy — Łykowski, Kortus, Majchrzycki, Musiał i inni.

Obszerne sprawozdanie z działalności wojewódzkiej organizacji partyjnej i jej zadania na przyszłość przedstawił I sekretarz KW PZPR ob. Olszewski. Mówca podkreślał jedność organizacyjną i polityczną organizacji.

W woj. poznańskim PZPR ma 5.425 kół z 173.074 członkami. Podstawowe organizacje partyjne istnieją w 2.866 gromadach. 21,7 proc. ogółu członków i kandydatów stanowią pracownicy umysłowi, 14,2 proc. — kobiety, których jest przeszło 24,5 tys. Zasadniczy trzon organizacji partyjnej — przeszło 50 proc. — stanowią robotnicy. Chłopów jest 16 proc.

Podobne konferencje wojewódzkie PZPR odbyły się w Krakowie, Katowicach i Lublinie.

Wyniki konferencji paryskiej

(Dokończenie ze str. 1).

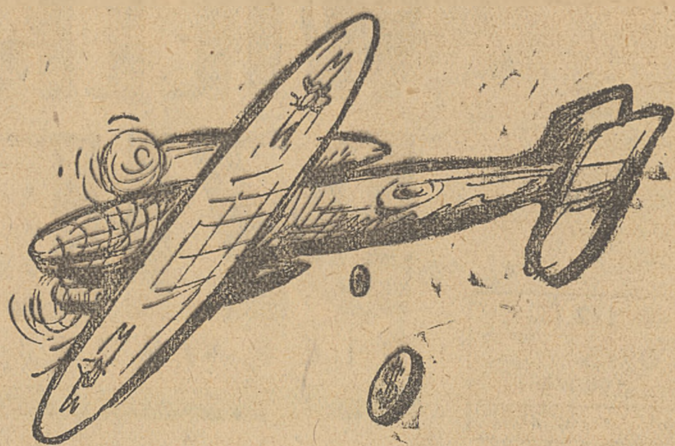
damskich, zmuszone były „połknąć" gorzką dla nich pigułkę.

Co prawda, nie bacząc na wszystkie wysiłki rządu radzieckiego, sesja paryska nie rozwiązała zasadniczych zagadnień dotyczących Niemiec. Jak wiadomo, propozycje Związku Radzieckiego zmierzały do odbudowy jedności gospodarczej i politycznej Niemiec, do utworzenia ogólno-niemieckiej rady państwowej o funkcjach rządu, do wznowienia działalności rady kontrolnej, do uregulowania zagadnienia walutowego i podjęcia niezbędnych kroków celem niezwłocznego przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami. Propozycje te nie zostały przyjęte. Dla każdego jednak jest jasne, że tylko te propozycje mogą służyć jako istotna podstawa przyszłych wysiłków Rady Ministrów Spraw Zagranicznych mających na celu odbudowę jedności gospodarczej i politycznej Niemiec.

Moskiewski dziennik „Prawda" publikuje artykuł wstępny pt. „Przechwałki Trumana", poświęcony oświadczeniu Trumana na temat konferencji paryskiej. W artykule tym czytamy m. in.:

„Paryska sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych stanowi klęskę polityki inspiratorów, organizatorów i strategów „zimnej wojny". Klęskę tę chcą oni ukryć wobec szerokiej międzynarodowej opinii publicznej i wobec własnych narodów, usiłując przechwałkami i obłudnym komentowaniem faktów stworzyć przychylną atmosferę dla siebie. Paryska sesja jest zarazem zwycięstwem miłujących pokój narodów".

Z PRASY: Minister obrony USA Jahnson stanął pod zarzutem, iż jest osobiście zainteresowany w zwiększeniu zamówień rządowych na bombowce B36





Z(A)RZUT...

Kogo przyjąć, a kogo nie?
Dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa ONZ

NOWY JORK (PAP) Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa omawiano w dalszym ciągu sprawę przyjęcia nowych członków do ONZ. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Cadogan stwierdził, że w dalszym ciągu będzie się przeciwstawiał przyjęciu do ONZ Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Rumunii i Węgier. Cadogan zaznaczył równocześnie, że poprze wniosek Argentyny w sprawie przyjęcia do ONZ Transjordanii, Portugalii, Irlandii, Austrii, Włoch, Finlandii i Cejlonu.

Z kolei wygłosił przemówienie delegat Ukrainy Manuilski. Mówca podkreślił, że blok anglo-amerykański postawił sprawę w ten sposób, aby sprowokować zastosowanie prawa veto. Anglo-Amerykanom nie chodzi o przyjęcie nowych członków do ONZ, lecz o atakowanie zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa.

Przedstawiciel Francji sprzeciwił się wnioskowi radzieckiemu w sprawie przyjęcia do ONZ wszystkich dwunastu krajów równocześnie. Poparł on propozycję Stanów Zjednoczonych, przewidującą odrębne głosowanie w sprawie każdego kandydata na członka ONZ. Dalsza dyskusja odbędzie się na następnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Francuska delegacja handlowa w Moskwie

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi, że do Moskwy przybyli członkowie francuskiej delegacji handlowej. Na czele delegacji stoi ambasador Francji w ZSRR Chataigneau.

Obrót towarowy portów Gdańsk—Gdynia

Według tymczasowych obliczeń, obroty zespołu Gdańsk — Gdynia w drugiej dekadzie czerwca wyniosły ogółem około 360 tys. ton, w tym eksport 224 tys. ton, import 136 tys. ton. Obrót ogólny zespołu łącznie za pierwszą i drugą dekadę wyniósł 633 tys. ton — eksport 389 tys. ton, import 244 tys. ton.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

We Wrocławiu bawiła 40-osobowa wycieczka studentów bułgarskich, kształcących się na uczelniach czechosłowackich. Goście bułgarscy zwiedzili miasto oraz wzięli udział w wielkiej zabawie ludowej, urządzonej przez ZMP-owców wrocławskich n Wzgórzu Partyzantów.

Trybunał wojskowy w Timisoara ogłosił wyrok w procesie faszystowskiej bandy terrorystycznej, która grasowała na terenie rumuńskiego Banatu, popełniając morderstwa na działaczach demokratycznych oraz akty sabotażu.

8 tysięcy robotników budowlanych w Antwerpii przystąpiło do strajku. Strajkujący domagają się podwyższenia płacy i poprawienia warunków pracy.

Kształtujemy nowe oblicze wsi polskiej

Podczas obrad odbywającej się w dniach 17 — 19 bm. Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego zabrał głos prezes Zarządu Głównego Zw. Samop. Chłop. dr Stefan Ignar. Pierwszą część tego przemówienia podajemy w numerze dzisiejszym, następną, podamy jutro.

Koleżanki i Koledzy!

Chciałbym zabrać głos w dyskusji, szczególnie nad referatem ob. min. Podedwornego, ponieważ dotknął on najważniejszego zagadnienia. Kol. min. Podedworny nakreślił prace i stanowisko Stronnictwa Ludowego w stosunku do przebudowy ustroju rolnego i wskazał, że droga Stronnictwa Ludowego i nie tylko Stronnictwa Ludowego, ale wsi i mas mało i średniorolnych chłopów, — jest drogą postępu, jest drogą przebudowy ustroju rolnego, jest drogą spółdzielczości produkcyjnej.

Musimy sobie zdać sprawę, z jakich przesłanek przechodzimy na nowy ustrój, na jakich opieramy się podstawach, robiąc taki krok.

TRZEBA wiedzieć o tym, że gospodarstwa indywidualne, jakie dotąd w Polsce powszechnie istniały, nie są gospodarstwami takimi, jakie powstały przed setkami lat. Gospodarstwa indywidualne były wynikiem zmian ustroju; były one wynikiem zwycięstwa kapitalizmu nad feudalizmem. W ustroju kapitalistycznym nie mógł istnieć chłop pańszczyźniany. Stało to w sprzeczności z wymaganiami intensyfikacji i mechanizacji rolnictwa, stało to w sprzeczności z rozwijającą się anonimową formą eksploatacji mas pracujących przy pomocy pieniądza, jak również z zasadami deklaracji praw człowieka i obywatela, zasłaniającej interesy burżuazji.

To wynikało z ustroju kapitalistycznego

W ustroju kapitalistycznym mógł istnieć fornal — najemnik, bądź też chłop, właściciel parceli. Jeden miał swobodę najmowania się do pracy na folwarku, drugi swobodę sprzedawania, kupowania, pożyczania i głodowania.

W ustroju kapitalistycznym musiał istnieć wolny chłop, jako rezerwuar armii robotników i bezrobotnych na rynku pracy. Rozwój nauki rolnictwa i techniki upraw wymagał bardziej odpowiedzialnych ludzi, wymagał wolnego chłopa, czego nie było w prymitywnej gospodarce feudalnej. Jakkolwiek powszechność chłopska w ustroju kapitalistycznym była bądź półproletariacka, bądź stanowiła masę producentów drobno towarowych, — to jednak **była ona mierzwą na której wyrastał kapitalizm wśród samychże chłopów,** prawem kumulacji, wyzysku siły najemnej, lichwy i skupu gruntów od bankrutujących biedaków. Pozory powszechnej zamożności chłopskiej w niektórych dzielnicach stwarzało liczenie gospodarstw, a nie ludności wiejskiej. Poznańskie miało np. opinię bogatej dzielnicy, chłopi mieli opinię zamożnych, podczas gdy w rzeszowskim, czy krakowskim nędza chłopów biła w oczy. W Poznańskim bowiem brano pod uwagę wielkość jednostek rolniczych. Wiemy dobrze, że **w Poznańskim na tych bogatych chłopów pracowały masy bezrolnych najmitów,** masy chłopów posiadających kilkumorgowe działki ziemi. Różne zabiegi stosowane dla uśpienia chłopów, a między innymi kapitalistyczne prawo dziedziczenia i spadkobrania, które ekspansję chłopskiej nędzy wyładowywało w niekończących się sporach i procesach rodzinnych, z których korzystało państwo kapitalistyczne (podatki od spadku, rejenci, sądy, adwokaci). Oczywiście musiały istnieć wątłe możliwości dorobku i awansu, aby ogół mógł karmić się tą teorią.

W ustroju kapitalistycznym masy chłopskie reprezentowali bogacze wiejscy i razem z obszarnikami brali udział w pracach politycznych i gospodarczych.

Oni reprezentowali postęp w rolnictwie. Reprezentowali masy chłopskie mimo, że te masy nie chciały być przez nich reprezentowane. Wysokie ceny ziemi w stosunku do cen zboża uniemożliwiały pozytywne rozwiązanie problemu spłat rodzinnych. Musiało następować rozdrobnienie lub sprzedaż gospodarstwa.

Z chwilą, gdy pada kapitalizm w przemyśle, nie może dłuższy czas trwać ustrój rolny drobnotowarowy z półproletariuszami na jednym skrzydle, a ze skwarkami kułackimi — na drugim. Nie może istnieć pozorny „laissez fairyzm" w rolnictwie, gdy się wprowadza planową gospodarkę w przemyśle. Nie może trwać ucisk i wyzysk klasowy na wsi, gdy został w zasadzie zlikwidowany w mieście. Taki stan demoralizuje i rozwydrza bogaczy i spekulantów oraz destrukcyjnie wpływa na klasę robotniczą i na aparat państwowy.

Gospodarka indywidualna w rolnictwie, w państwie o przemyśle socjalistycznym, stanowi zaporę w rozwoju dobrobytu mas chłopskich i robotniczych. Taki stan może istnieć tylko w okresie przejściowym.

Zagłada rolnictwa chłopskiego w krajach kapitalizmu

Praktyka społeczno - ekonomiczna w krajach kapitalistycznych wykazała stopniową likwidację chłopskiego rolnictwa.

Ekonomiści i politycy krajów kapitalistycznych szli wyraźnie i idą na wypędzenie z ziemi chłopów mało i średniorolnych, popierając gospodarkę kapitalistyczną.

Takim przykładem jest hitlerowska reforma rolna, która stworzyła gospodarstwa dziedziczne o rozmiarach od 7 do ca 150 ha, nazywana inaczej reformą Hitlera, która odmawiała masom chłopskim niemieckim miana chłopa, a tytuł chłopa przyznano bogaczom i obszarnikom, tworząc kapitalistów w rolnictwie, jako tzw. „stan żywicieli" Hitler przeprowadził w Niemczech reformę likwidującą drobne gospodarstwa chłopskie. Widzimy, że i w Stanach Zjednoczonych znikają drobne fermy, rozrastają się natomiast coraz bardziej przedsiębiorstwa rolne, oparte na większym wkładzie kapitału, na mechanizacji i pracy najemnej. Podobny rozwój był w Czechosłowacji w okresie przedwojennym. Ci którzy zwiedzali Czechosłowację mieli możność stwierdzić, że w Czechach panuje agraryzm i kułactwo, że agraryzm nic nie daje biednym masom chłopskim, że agraryzm czechosłowacki, to kapitalizm rolniczy.

Podobną, jak wiemy była teoria proroka agraryzmu, prof. Laura w Szwajcarii, który bił się o pozycje wielkochłopskie w Szwajcarii, był natchnieniem dla naszych agrarystów; oddziaływał na teorie rolnicze w Polsce i naszą naukę polityki agrarnej.

Z tego wynika, że **drobne rolnictwo chłopskie przeznaczone jest na zagładę w krajach kapitalistycznych,** bądź zostało w nich zlikwidowane i opanowane przez bogaczy i obszarników.

Wiemy, że w okresie okupacji w komisji programowej Rady Jedności Narodowej oraz w komisji programowej „ROCHA" opracowywało się reformę rolną dla Polski powojennej, która miała być realizowana pod ewentualnymi rządami Mikołajczyka. Założenia tego programu zostały opracowane wbrew protestom terenowych oddziałów BCh przy udziale ludzi, którzy wywodzili się z „Wici" i Stronnictwa Ludowego. Niektórzy z tych programowców zostali dziś usunięci z PSL jako reakcjoniści. Reforma ich miała polegać na likwidacji chłopów małorolnych, na wyrzuceniu ich z ziemi za przykładem reformatorów hitlerowskich.

REAKCYJNY program z czasów okupacji przewidywał pozostawienie na terenie byłej Kongresówki wszystkich obszarników. Program ten przewidywał, że majątki folwarczne będą własnością obszarników, że będą one ośrodkami kultury i że obszarnicy mają stać się przodownikami rolnictwa w Polsce na własnych gospodarstwach folwarcznych.

Jeżeli chodzi o reformę gospodarstw chłopskich, to mniej więcej przewidywało się komasację, tworzenie większych gospodarstw i wyrzucenie biedoty z ziemi, którą ona posiadała. Gdyby taki program został zrealizowany, to **mielibyśmy w Polsce całkowitą realizację programu hitlerowskiego,** mielibyśmy „stan żywicieli" i kompletne zepchnięcie mas chłopskich mało i średniorolnych. Jeśli my więc dzisiaj mówimy o przebudowie ustroju rolnego, o zmianach, jakie są konieczne z punktu widzenia ekonomicznego i społecznego — to te zagadnienia zostały już przesądzone w tamtym środowisku na korzyść bogaczy wiejskich.

Nasza droga jest drogą spółdzielczą

Nie możemy oczywiście iść po drodze eliminacji mas chłopskich na korzyść bogaczy. **My musimy przebudować ustrój rolny nie tylko na drodze ekonomicznej, ale i społecznej,** to znaczy musimy umożliwić masom chłopskim podniesienie dobrobytu i kultury. Dlatego nasza droga jest przeciwstawna drodze kułackiej, nasza droga jest drogą spółdzielczą.

W takim rolnictwie indywidualnym, poprawionym mocno przez reformę rolną, ale gdzie przewagę zdecydowaną miał bogacz wiejski, któremu nakreśliliśmy granicę od 50 — 100 ha ziemi, **takie rolnictwo nie może być sprawiedliwe i ekonomicznie uzasadnione.** Nauka, czerpana z życia mówi, że rolnictwo wymaga dalszego, gruntownego przebudowania i **przejścia na formę spółdzielni produkcyjnych.**

Jeśli ktoś twierdzi, że hasło spółdzielczości produkcyjnej zakłóca niepotrzebnie na wsi spokój, to jest kompletnym analfabetą w ekonomii i historii, bądź złośliwym agitatorem, walczącym o przywrócenie upadłego porządku niesprawiedliwości społecznej i nic więcej.

ZMIANA ustroju w rolnictwie, to sprawa trudniejsza, niż nacjonalizacja przemysłu. Nie chcemy absolutnie zmniejszać wagi wprowadzenia nacjonalizacji w przemyśle, ale musimy stwierdzić, że podczas gdy zwycięstwo w przemyśle przyniosła wygrana bitwa z kapitalizmem o władzę polityczną, o rządy krajem, a sama nacjonalizacja została przeprowadzona przez zwykłą ustawę sejmową, to do zwycięstwa socjalizmu w rolnictwie trzeba iść przez dodatkowe zwycięstwo, przez zwycięstwo społeczne, to znaczy przez **wygranie wojny klasowej na wsi w samej warstwie chłopskiej.**

Ta sprawa wymaga dłuższych wysiłków.

FABRYKANT i robotnik, to dwa zdecydowanie wrogie światy, świadome wzajemnej wrogości, zmobilizowane w wyraźne fronty. Natomiast walka klasowa na wsi, to labirynt sprzeczności i pozorów, które utrudniają wyraźne rozgraniczenie przeciwników. Jasne jest jednak, że w wyniku tej walki **zapanuje powszechność chłopska nad nieliczną, wżartą pasożytniczo w masę chłopską, grupą bogaczy i spekulantów.** Szczególnie chłopi średniorolni zdezorientowani są często w linii frontu. Spoglądają oni niejednokrotnie z zazdrością na bogaczy, aby dosięgnąć ich pozycji, tym bardziej, że wielu z nich zostało zdegradowanych z pozycji bogaczów w systemie podziałów rodzinnych.

Biedota natomiast jest trzymana na uwięzi przez apokaliptyczne straszenie z ambon, skuteczne w stanie ciemnoty i analfabetyzmu. Nie mniej jednak bezrolni i małorolni chłopi, wiedzeni zdrowym instynktem klasowym, **coraz śmielej szarpią łańcuch wyzysku i ogłupienia,** coraz częściej żądają należnych sobie praw w decydowaniu o obliczu wsi i o ustroju rolnym.

Stopniowo i średniorolni zaczynają rozumieć, że ideał włókowca rozpływa się w blaskach istotnej demokracji, gruntowanej na siłach ludzi pracujących, a nie posiadających. Wielu z nich puszcza się poły bogacza, obawiając się dzielić jego odosobnienie społeczne.

Dzieje się to zwłaszcza w tych powiatach, gdzie władze administracyjne i organizacje polityczne potrafią zbliżyć się do średniorolnych i zrozumieć ich potrzeby oraz stawiać na nich, jako na pozytywną i twórczą część wsi.

Wiadomo bowiem, że **bez udziału świadomego, średniorolnego chłopa nie można przebudowywać ustroju rolnego.**

Chcę tu zwrócić uwagę na jedno, mianowicie: była już kilkakrotnie mowa o oddziaływaniu klasowego ruchu robotniczego na ruch chłopski. Mówił wczoraj o tym marszałek Kowalski, o historycznym dorobku radykalnej myśli ludowej w zakresie spółdzielczości produkcyjnej. Czytałem takie stwierdzenie w referacie kolegi Niećki, wygłoszonym na ostatniej Radzie Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przy okazji muszę z podziwem podkreślić ogromną pracę mózgu i woli, jaką włożył kol. Niećko w rewizję swych dawniej głoszonych namiętnie mistycznych nauk i niechęci do rewolucji proletariackiej. Muszę jednocześnie podkreślić, że miał kolega Niećko podstawy do takiej rewizji w postaci przeżytych doświadczeń. W r. 1945 z delegacją organizacji ludowej na terenie województwa łódzkiego udałem się do kol. Niećki, który w tym czasie przebywał w Skierniewicach, przedstawiając mu postulaty naszego województwa — włączenia się do budownictwa Polski Ludowej — zerwania z kierownictwem kliki londyńskiej, przyjaznego w stosunku do SL i PPR. W lutym 1945 roku kol. Niećko zgodził się na nasze postulaty, sam nawet wprowadzał poprawki do naszych 10 tez, jakie zgłosiliśmy. Następnie z tą propozycją udaliśmy się do Milanówka — do ludzi, którzy dzisiaj bądź siedzą w więzieniu, bądź też znajdują się na emigracji, do tych ludzi, którzy się znaleźli w szeregach najzaciętszych wrogów. I muszę stwierdzić, że właśnie w Milanówku tacy ludzie jak np. Bagiński i Korboński przeciwstawiali się naszym postulatom. Co się potem stało, nie wiem, ponieważ zerwałem kontakt z tym środowiskiem. Wiem tylko, że kolega Niećko został przytłumiony i przegłosowany i tej umowy, którą wówczas zawarliśmy, nie mógł zrealizować.

Ideologię trzeba zrozumieć, nie tylko w nią wierzyć

Muszę podkreślić jeszcze jeden fakt, który pozwolił kol. Niećce znaleźć właściwą drogę — a mianowicie kol. Niećko osobiście brał udział w rewolucji rosyjskiej po stronie proletariatu, czym się szczycił i niejednokrotnie nam o tym opowiadał.

My, którzy wyrastaliśmy w okresie międzywojennym, a zwłaszcza starsi samoucy, którzy rośli przed pierwszą wojną światową — mieliśmy po prostu odciętą drogę do prawdziwej marksistowskiej nauki, która rewidowała wszystkie staroświeckie, przestarzałe, przeżyte teorie i poglądy, która była obrzydzana przez propagandę, bądź była niedostępna dla działaczy ludowych, nie znających języka innego poza polskim, a przecież tylko pierwszy tom „Kapitału" Karola Marksa był przetłumaczony w 1883 roku na język polski przez prof. Krzywickiego i po raz drugi w okresie międzywojennym. To podstawowe dzieło ekonomii politycznej i socjologii — nie było w całości przetłumaczone na język polski poza I tomem i dlatego nasi działacze nie mogli z niego korzystać.

Muszę dodać, że przykład kol. Niećki powinien być naśladowany, powinien i u innych działaczy powodować podobne przeżycia. Tymczasem w szeregach przodowników i działaczy ludowych widzi się jakby pewien zastój umysłowy. Przyjmują oni gotowe hasła bez przepracowania. Taka metoda jest niesłuszna politycznie i prowadzi do tego, że działacze ci nie mogą występować przed masami z postawą przekonywującą, nie mając argumentów, nie mając mocnej wiary, opartej na własnym samokształceniu. Dyskusja, którą koledzy wczoraj zapoczątkowali, wskazuje na taką właśnie postawę. Uważam, że nie tylko chodzi o przekazanie referatów marszałka Kowalskiego, premiera Korzyckiego, sekretarza Ozgi Michalskiego, sekretarza Juszkiewicza, kolegi min. Podedwornego, bo my nie jesteśmy na odprawie, ale na naradzie, gdzie wszyscy winniśmy od siebie coś dać. Jasne jest, że najmądrzejsi mówili referaty, ale my nie jesteśmy zebrani tylko poto, żeby słuchać referatów i przywtarzać.

Niektórym ludowcom wydaje się, że winniśmy zamknąć drzwi za naszą przeszłością. Jest to stanowisko niesłuszne. Na przeszłości należy uczyć się i opierać, unikając popełnionych niegdyś błędów.

Wracając do stwierdzenia wpływów ruchu robotniczego na rozwój radykalnego Ruchu Ludowego, o czym mówiłem w swoim referacie na Kongresie ZSCh, muszę podkreślić także wpływ ruchów chłopskich na rozwój ruchu robotniczego, że ruch robotniczy i klasa robotnicza korzystała tak że z dorobku buntowniczego chłopskiego (oklaski).

U nas te sprawy są mniej rozpracowane, ale w historii Rewolucji Rosyjskiej został wydobyty i pokazany dorobek rewolucyjny Pugaczowa, bunty Chmielnickiego, Gonty i Żeleźniaka. Tacy poprzednicy rewolucyjnego ruchu robotniczego, jak Hercen, Czernyszewski i wielu innych, prowadzili swą działalność, pisali dzieła i wydawali nielegalne pisma, czerpiąc doświadczenia z buntów chłopskich. Ferment, stwarzany przez „raznoczyńców" w Rosji — to ferment bezrobotnej półinteligencji chłopskiej.

(dalszy ciąg w numerze następnym)

—oOo—

Nowe traktory dla ośrodków maszynowych w Białostocczyźnie

Wyposażenie techniczne ośrodków maszynowych na Białostocczyźnie poprawia się z każdym niemal miesiącem. W tych dniach woj. białostockie otrzymało 55 nowych traktorów przydzielonych przez Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych. Traktory zostały rozdzielone między gminne ośrodki maszynowe. Obecnie dzięki temu liczba traktorów w ośrodkach Białostocczyzny wzosła do 131.

B-79775

Druk. Spółdz. Wydawn. „Wydawnictwo Ludowe" W-wa Skolimowska 5

Krajowa Wystawa Morska w Gdyni

Krajowa wystawa morska na terenach Międzynarodowych Targów Gdańskich w Gdyni składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza część obejmuje zagadnienia problemowe, związane z naszym wybrzeżem, portami i najbliższym zapleczem. Część druga — kiermaszowa — obejmuje stoiska, w których producenci państwowi i prywatni zaprezentowali zwiedzającym towary, potrzebne dla ludności Wybrzeża i dla pracy rybaków.

Przedsionek wielkiej hali problemowej zajmują plansze, wykresy i fotografie, które przypominają zwiedzającym walki prowadzone o dostęp do morza w czasie ostatniej wojny. Wzdłuż wejścia na długości całej ściany widnieje napis: „Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka wspólnie przelaną krwią scementowana". Ciekawe fotografie z okresu zaciętych walk, stoczonych na Wybrzeżu, pokazują każdemu, z jak wielkim wysiłkiem musieliśmy zdobywać każdy odcinek 560-kilometrowego pasa Wybrzeża.

W hali głównej są pokazane za pomocą plansz, fotografii, wykresów, map i eksponatów, wszystkie zagadnienia, związane z portami i pracą Wybrzeża. Ta część wystawy podzielona jest według następujących zagadnień: zniszczenia wojenne, odbudowa, praca na Wybrzeżu, żegluga morska, praca stoczni i rybołówstwo.

Wielki plastyczny wykres pokazuje, że w ciągu tych kilku lat odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy nasze porty do tego stopnia, że zdolność przeładunkowa Gdyni, Gdańska i Szczecina osiągnęła już 16 milionów ton rocznie, co stanowi masę towarową większą od możliwości przeładunku nie zniszczonego zespołu portów: Hamburg i Brema wynoszącego 14 mil. ton. Wyniki te osiągnęliśmy przede wszystkim dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu pracy. 100 proc. robotników, zatrudnionych w portach, w skupionych przedsiębiorstwach GUM Szczeciński Urząd Morski i „Portorób" bierze udział we współzawodnictwie pracy.

W dziale ilustrującym zagadnienie usług portowych ogólną uwagę zwraca wielkich rozmiarów mapa świata, na której zaznaczono wszystkie szlaki żeglugowe, na jakich pływają nasze statki dalekomorskie. Nasza flota handlowa dociera do portów Ameryki Południowej, Ameryki Północnej, Afryki, Azji i Australii.

Zespół portowy Gdynia, Gdańsk jest pod względem zdolności przeładunku trzecim portem w Europie po Antwerpii i Rotterdamie.

Nasze wysiłki nie skończą się na tych osiągnięciach. Wielka tablica, umieszczona obok mapy, ilustruje nasze dążenia w planie 6-letnim. Na pierwszy plan wybija się zamiar podwyższenia tonażu floty handlowej do 600.000 ton.

Problemom rybołówstwa morskiego poświęcony jest osobny dział wystawy. Wystawa obrazuje usilną pracę rybaków oraz ich sprzęt.

Drugą część wielkiej hali wypełniają stoiska firm, które zaprezentowały wyrabiane przez siebie towary, związane z pracą Wybrzeża i potrzebami jego społeczeństwa. Stocznie rybackie wystawiły modele sprzętu rybackiego.

Całość wystawy obrazuje nasz 4-letni dorobek ciężkiej pracy po wojennej na Wybrzeżu.

Narady pokongresowe

działaczy związków zawodowych

W Poznaniu odbyły się narady pokongresowe z udziałem 107 kobiet — delegatek 28 powiatów — okręgów związkowych i przodownic pracy.

Robotnice Cegielskiego zobowiązały się wzmóc swój udział we współzawodnictwie pracy i aktywnie przyczynić się do realizowania systemu oszczędnościowego. Pracownice Cegielskiego otoczą szczególną troską stacje opieki nad matką i dzieckiem oraz żłobki dziecięce w HCP i wezmą stały i czynny udział w wyjazdach ekip maszynowych do wiejskich ośrodków rolniczych, realizując w ten sposób hasło zbliżenia miasta do wsi. Na uporządkowanie terenów fabrycznych robotnice Cegielskiego zaofiarowały 2 tys. roboczo-godzin. Przodownica pracy ob. Karbisz oświadczyła w imieniu 11 tysięcy robotnic rolnych, że robotnice rolne pracują na roli dla klasy robotniczej miast oraz wychowują swe dzieci na dobrych i światłych obywateli Polski Ludowej. Ob. Wantowska oświadczyła, że kobiety zrzeszone w związkach zawodowych pow. wągrowieckiego ofiarowały 3 tys. godzin roboczych na rzecz odbudowy kraju. Na ten sam cel członkinie Związku Zawodowego Pracowników Spożywczych zadeklarowały 7 tysięcy godzin roboczych, a ob. Grudzińska w imieniu Rady Kobiecej przy PRZZ w Świebodzinie zaofiarowała 22 tys. godzin.

Narady pokongresowe odbywają się we wszystkich ośrodkach przemysłowych kraju. Aktyw związkowy omawia na tych naradach metody realizacji uchwał Kongresu Związków Zawodowych.

RADIO

ŚRODA, 29 CZERWCA

6.50 Sygnał czasu. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muz. 8.00 Dziennik. 8.25 Muz. 9.00 Koncert chóru i ork. Domu Wojska Polskiego. 10.00 Muz. 10.20 Aud. Poranek symfoniczny. 13.00 „O morzu" — pogad. 13.15 Koncert dla rybaków z Wielkiej Wsi — Władysławowa. 14.00 „Dni Morza". 14.10 Aud. dla dzieci. 14.30 Kapela Krakowska. 15.00 „Świerszcz za kominem". 16.00 Dzien. 16.20 Muz. 16.45 Hel. 17.00 Konc. 18.00 „W portach nadbałtyckich". 18.20 Lekka muz. fortepianowa. 18.35 Aud. rozrywkowa „Przyjmujemy o godz. 8.30". 19.10 Koncert chopinowski. 20.00 Muz. popul. 21.00 Dziennik wiecz. 21.25 „Szpilki". 21.40 Muz. tan. 22.30 Wiad. sportowe. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Muz. tan.

Junacy „Służby Polsce"

wykonują prace przed terminem

Do Komendy Głównej „SP" napływają meldunki o przedterminowym wykonaniu przez brygady „SP" planów pracy. W ślad za czołowymi brygadami „Służby Polsce", 10, 18, 15, 27 i 28 młodzież brygady 12 wykonała plan pracy o 16 dni przed terminem. W przyśpieszonym tempie zakończyli pracę junacy brygady 9. W rozwijającym się współzawodnictwie pracy w brygadzie 8 wysunęli się na czoło dwaj junacy ZMP-owcy — Piotr Górka i Roman Pasierb. W ruchu współzawodnictwa pracy, który ogarnął młodzież wszystkich brygad „SP", poważne rezultaty osiąga młodzież 39 brygady z województwa krakowskiego. Do najlepszych przodowników w brygadzie należą junacy: Tadeusz Stanik, Czesław Molik, Stefan Dusko, Henryk Żmigała i Przybylski.

**

15 lipca rozpoczyna się nauka w dwuletnich szkołach rzemiosł budowlanych „SP". Do tych szkół kandydatów kierują komendy wojewódzkie „Służby Polsce". Szkolenie zapewnia młodzieży zdobycie kwalifikacji rzemieślnika budowlanego.

Koncesje dla zakładów rzemieślniczych:

budowlanych i drukarskich

Warszawskie cechy rzemieślnicze prowadzą akcję koncesjonowania rzemieślniczych zakładów budowlanych, poligraficznych i drukarskich. Do poszczególnych cechów napływają już umotywowane podania rzemieślników z prośbą o udzielenie koncesji. Podania rozpatruje specjalna komisja kwalifikacyjna, złożona z czynnika społecznego i fachowego. Koncesjonowanie obejmuje w Warszawie ponad 1.000 rzemieślniczych zakładów budowlanych, poligraficznych i drukarskich.

Ilość nowowydanych koncesji uzależniona będzie od potrzeb gospodarczych stolicy.

Współzawodnictwo pracy

elektrowni białostockiej i lubelskiej

Pracownicy elektrowni białostockiej przed 2 miesiącami przystąpili do współzawodnictwa pracy z załogą elektrowni lubelskiej. Pierwszy miesiąc rywalizacji przyniósł zwycięstwo robotnikom białostockim. Po podsumowaniu stwierdzono, że w maju br. elektrownia białostocka uzyskała we współzawodnictwie 264 punkty, podczas gdy pracownicy elektrowni lubelskiej — 158. M. in. Białostoczczanie zwyciężyli dzięki wykonaniu na 16 dni przed terminem remontu dwóch kotłów, zwiększeniu dyscypliny pracy, pomyślnej realizacji planów oszczędnościowych itd. Obecnie pracownicy Zjednoczenia Energetycznego okr. białostockiego wezwali do współzawodnictwa również Zjednoczenie Energetyczne w Pruszkowie pod Warszawą.

Nielegalna organizacja księdza

przed sądem wojskowym w Bydgoszczy

Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę 7 członków nielegalnej organizacji reakcyjnej, działającej pod nazwą „Polska Młodzież Katolicka". Celem tej organizacji, której założycielem, kierownikiem i ojcem duchowym był Jezuita ks. Stanisław Szymański, było wychowanie członków w duchu antypaństwowym i antydemokratycznym oraz przygotowanie ich drogą gromadzenia broni i odbywania ćwiczeń wojskowych, do działalności dywersyjnej, do bezpośrednich zbrojnych wystąpień, skierowanych przeciw ustrojowi ludowemu w Polsce.

Wykorzystując zaufanie, którym młodzież wierząca darzyła go, jako kapłana, ks. Szymański werbował chłopców i dziewczęta do organizacji sabotażowej i dywersyjnej, ukrywając antynarodowe cele stworzonej przez siebie organizacji pod płaszczykiem walki o rzekomo zagrożoną wolność religii w Polsce.

Ks. Szymański organizował w kościele św. Krzyża w Bydgoszczy zebrania i narady członków PMK, na których omawiano plany dywersyjnej działalności.

Ks. Szymański zbiegł i ukrywa się przed organami sprawiedliwości.

Przewóz towarów

samochodami na Mazurach

W maju br. samochody ciężarowe Państwowej Komunikacji Samochodowej, oddział w Olsztynie, przewiozły do miejsc przeznaczenia 17.409 ton różnych towarów. Plan przewozów towarowych wykonano w 144 proc. W porównaniu z kwietniem tonaż przewiezionych towarów wzrósł o 7.000 ton. Samochody i ciągniki PKS przewożą różne towary, dostarczając je do wszystkich zakątków województwa olsztyńskiego.

Część taboru samochodowego używana jest do wywózki drewna z lasów państwowych do fabryk i tartaków.

Józef Morton

DROGA OTWARTA

62)

Następnego dnia rano przyszło do starostwa parę dziewczyn. Co umiały? Trzy — tylko pisać i czytać, a jedna miała maturę gimnazjalną. Maszyny do pisania żadna z nich nie znała, na biurowości też się niewiele wyznawały, mimo to zostały przyjęte.

Pajda każdej z nich podał uroczyście rękę. Z najładniejszej zrobił swoją sekretarkę. Powiedział jej:

— Wy, obywatelko, macie takie dyspozycje: będziecie przyjmować wszystkich interesantów, którzy chcą ze mną rozmawiać. Każdego zapiszcie w książce, spytacie go o co mu chodzi, a dopiero potem wpuścicie go do mnie. Zrozumieliście?

Dziewczyna pokraśniała z głupiego zadowolenia, że tak szybko pojęła swoją służbę i nieoględnie poprosiła Pajdę o tę książkę, do której ma zapisywać starostowych interesantów.

— Co? Książkę? Musicie się, obywatelko, sama postarać o taką książkę. Tam na dole widziałem mnóstwo różnych niemieckich akt i papierów, pomiędzy nimi powinniście znaleźć taką księgę...

W jakiś czas po dziewczętach przyszło paru młodych ludzi. Ci byli lepszym materiałem na siły urzędnicze, ale też diabła warci, mimo to zostali zaangażowani. Wszyscy, jacy się zgłosili do milicji, też nie byli odtrąceni, choć wi dać było po nich, że to same obijboki psitowskie. Ale czy można było ich nie rzyjmować? Czy należało czekać, aż przyjdą ci lepsi, którzy, jak na razie, nie widzą nas, bo nie chcą widzieć? A może nawet i wrogami naszymi już są? Kiedyś, za rok, a za dwa na pewno, zobaczą nas oni, będą nam się kłaniać w pas, ale wtedy my ich nie zobaczymy. Cóż, takie jest życie! Takie są prawa naszej rewolucji! Kto w nią wierzy, żyje i żyć będzie, kto jej nie dostrzega, tego odrzuci ona na bok i potoczy się dalej na nowe żniwo, bo ma aż nadto serc, które ożywiają ją własną krwią i ciepłem własnego ciała. Nasza rewolucja!

**

Franek Luboń trzyma się wspaniale. Zaraz nazajutrz po przyjeździe wynalazł dom dla siebie, nie wiadomo jakim sposobem przewiózł do niego wszystkie prycze ze starostwa dla swoich chłopaków i teraz na całego przystąpił do właściwej roboty. Zaczął od opieczętowania wszystkich sklepów poniemieckich i przydziałowych oraz różnych schowków, gdzie były poukrywane towary. Co było do przewidzenia, na mieście podniósł się z tego powodu wrzask, ale sporo było takich ludzi, którzy klaskali w ręce z radości, że nareszcie znalazł się ktoś, kto umie dobrać się do niemieckich przydupników i krzywdzicieli ogółu.

Po tym kłopocie Franek zadał sobie trud większy. Dziwnym sposobem wyniuchał na mieście dwóch zaufanych sobie ludzi i jeszcze wieczorem w poniedziałek lista Volksdeutschów i szpicli niemieckich była gotowa. Widocznie w związku z tym na łeb na szyję zaczął porządkować więzienie.

W dniu mojego powrotu do Robowic nie mogłem nie zajść do przyjaciela.

Zastałem go u siebie w kancelarii. Siedział za prostym, sosnowym stołem, nakrytym dużym, zielonym papierem. Z boku leżały jakieś teczki, na których widniały duże napisy, wykonane przez człowieka, który lepiej włada każdym innym przedmiotem, aniżeli piórem i ołówkiem.

To rzucało się od razu w oczy, ale czy w tej chwili, w tych dniach pierwszych kroków naszej rewolucji, ważne było, jaką ręką robi się napisy na teczkach? Wprawną czy niewprawną? Ważniejsze od tego było, a może nawet najważniejsze, czy ręka ta była ręką uczciwego człowieka, czy też kanalii.

A ręka Franka, chłopaka „prosto od gnoju", była kryształowa.

Kiedym wchodził do niego, mozolił się właśnie nad jedną z tych teczek. Pochylony nad nią pisał w niej coś i tak był przejęty swoją czynnością, że nie słyszał mojego wejścia. Podniósł na mnie oczy dopiero w chwili, kiedym położył mu rękę na ramieniu.

— Co tam masz, Franku? Może ci pomóc?

Ech, nie — odpowiedział rezolutnie — Dziękuję ci za pomoc, ale to, co robię, sam muszę wykonać. Sporządzam listę tych, których dzisiaj w nocy będę brał do ula.

— Volksdeutsche?

— Tak, Volksdeutsche, szpicle, ale jest i jeden AK-wiec. Mam na niego dowody, że nie każe swoim ludziom oddawać broni, a nawet namawia ich do pójścia w lasy.

Czy to pewne?

— Najpewniejsze. Sprawdzałem. To twarda sztuka. Ideowiec!

— Nie dobrze jest, że z tymi AKowcami tak się jakoś kręci. Oni przeciw nam, my przeciw nim.

(d. c. n.)